

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnię poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi: MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 ztr. 75 centów miesięcznie . . . 1 „ 30 „ Z przesyłką pocztową: do państwa Austrjackiego . . . 5 ztr. — ct. do Prus i Rzeszy Niemieckiej . . . 4 talary 15 sgr. Szwecji i Danii . . . 5 „ Francji i Anglii . . . 23 franków Włoch . . . 20 „ Belgji i Szwajcarii . . . 18 „ Turcji i krajów Naddun. . . 12 „

GAZETA NARODOWA.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

W LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W PRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na emle Franjeje i Anglije jedynie P. p. kłownik Raszkowski, rue de pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelk, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad ME- NEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłata 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stałej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopłacone nie elegają frankowania. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz wyjął nieścione.

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów

Lwów d. 25. sierpnia.

(Wakujące posady komisarzy podatkowych. Kwiesciana. — Sprawa wyborcza. — Drugi zjazd cesarzy. — Ruch węgierski przeciw niemożliwości.)

Od trzech lat wakuje wiele posad komisarzy podatkowych przy c. k. starostwach, trzy lata naprzód oczekują biedni nasi urzędnicy i starostwa na to obsadzenie — naprzód! Zwłoka ta niczem nie da się usprawiedliwić, chyba znaną tendencją s. rządów p. Possingera. Kategorjalnych urzędników nie stanowi osobnego w Galicji etatu, ale, dzięki bürgerministrom, stanowi jeden etat na całą Przedlitawie, tj. można do Galicji posyłać na te posady urzędników von Draussen. Jeżeli w reszcie krajów każde opróżnienie w tej kategorii miejsce nasyłają biurokratami, ale w Galicji trzy lata naprzód upływają, to jasny z tego wynik, że w Galicji brak po temu odpowiednich kompetentów, a zatem von Draussen nasyła ich wyjątkowo. Domyśl ten zgadza się z intencjami p. Possingera, ale wręcz jest sprzeczny z zasadami i czynami dawnymi hr. Gołuchowskiego. Nie wątpimy zatem, że nowy namiestnik, jeśli już nie poleci, to poleci c. k. krajowej dyrekcji skarbowej, jako jej przełożony, załatwić tę kwestję jak najrychlej, i zaspokoić tak kraj, jak c. k. starostwa i urzędników.

Przypominamy też p. namiestnikowi tych kwieskowanych urzędników, którzy nie są wrogami kraju, a mają i siłę i ochotę do służby czynnej.

Polecamy uwadze ogółu doniesienia naszego korespondenta wiedeńskiego, dotyczące finansowej ugody i kolei Chyrów-Stryj. Co robi nasz minister — Bogu tylko wiadomo, nasz namiestnik na wakacjach — a w Wiedniu toczą się sprawy, w najwyższym stopniu nas obchodzące!

Co nasz drugi korespondent wiedeński pisze o pewnej zręczności agitacyjnej centralistów i ich widokach, może dotyczyć tylko Austrii wyższej. W ogóle jednak, im dalej postępuje agitacja wyborcza, tem mniejsza otucha wiedeńskich pism centralistycznych. Ze Stryji piszą do Nowej Pressy: „Tylko głupi by się ludzili. Musimy być na to przygotowani, że we wszystkich prawie okregach wiejskich zwyciężą klerykały. Nawet w wiejskich okregach takich jak Grac, Pettau, Leibnitz. Głupi ten, co wierzy puszczoną z Marburga bajkę, jakoby wybuchy nieporozumienia między klerykałami i Słowianami. Pogłoska ta pojawia się przy każdym wyborach, i zawsze okazuje się mylną. Mogę zaręczyć, że o tem nieporozumieniu i mowy niema.“

Pisma ministerjalne są pewne, że i w Salzburgskim większość sejmu będzie antycentralistyczna.

W czysto-niemieckiej Austrii Wyższej tworzy się stronnictwo ugodowe pod przewodnictwem byłego posła i delegata, Ma-

vera, który w Radzie państwa wykrywał rozmaite sztuczki centralistyczne. Stronnictwo to wydało już program, przychylny ugodzie i autonomii krajów, a jest ono już tem dość silne, że przed kilku laty zorganizowało się było w Linciu tak zwane wyższo-austrjackie stronnictwo autonomiczne. Niemiecka partja katolicko-polityczna wydała federalny program wyborczy jako „austrjacko-patriotyczne stronnictwo ugodowe.“ W Wiedniu jedno przedmiście stanęło po stronie ugodowej. W ogóle w Wiedniu zwyciężył centralista, ale podobno tylko połowa dawnych posłów się utrzyma. Brestel upadnie, a i Giskry wybór jest niepewny. W wyjątkiem Sturm na Morawie, koryfusz centralistów, Giskry, Hansery, Herbsty, siedzą cicho; Rechbauer dał dopiero nadzieję, że przystąpi do centralnego komitetu styryjskiego; Kaiserfeld zdobył się tylko na mowę, w której grozi oderwaniem się Niemców od Austrii (nie pierwsza to jego groźba), uwielbia „mężów, co mają przeszłość za sobą“, ale mimo całego przepychu oratorskiego, ani słówkiem nie napomyka, jakby przeprowadzić konstytucję w razie upadku zamachów federalnych.

Przytem policja hamuje, podobno niezręcznie, zapędy centralistów.

Pester Lloyd zapewnia stanowczo, że w Ischl nie umawiano się względem rewizyty cesarza austrjackiego w Gastein, i jeżeli cesarz nie oddaje Wilhelmowi wizyty, to niema w tem żadnej groźnej oznaki, gdyż cesarz austrjacki zamysła podobno oddać Wilhelmowi tę wizytę we własnym jego państwie, a to w Koblencji (nad Renem).

W Węgrzech mocno się szerzy między niższem duchowieństwem agitacja przeciw dogmatowi niemożliwości. Głową tego ruchu ma być biskup Danielik wraz z kilkoma znakomitymi katolikami, którzy w katolickim kongresie węgierskim zasiadali na lewicy.

Uгода finansowa.

Korespondencja nasza wiedeńska z d. 22. b. m., poniżej umieszczona, daje więcej do myślenia, niż wszyscy teoretyczni i praktyczni mężowie stanu całego świata przemysłu zdają. Jeżeli doniesienia jej są prawdziwe, to racja bytu Austrii ustaje. Potworzyłyby się luźne państewka, jedno nie zdolne do żadnego zgoła życia, drugie tylko do koszlawego zdolne, a trzecie zdolne się utrzymać finansowo, ale ani te osobno, ani wszystkie razem niezdolne do zachowania niepodległości wobec zagranicy, w ciągłym między sobą żyjącem starciu, aż się ręce obdeschyla po nie i zagarną bez kłopotu. Wspólny rząd przedlitawski, wspólny parlament przedlitawski byłyby niemożliwe,

a nie wtedy łatwiejszego, jak kraje niemające z sobą łączności prawdziwej, na wzajemnym interesie opartej, rzetelnej, w ciągłych z sobą zatargach się szamocące, z Wiednia pojedynczo wiać za łeb i we wszystkich znieść wszelką własność materialną i moralną. Korona byłaby wtedy nawet do tego obowiązana, bo byłby to jedyny ratunek tak wewnątrz, jak wobec zagranicy.

Nie są to domysły pesymistyczne, to tylko wynik loiki nieubłaganej!

Dlaczego bogaci z ubogimi, silni ze słabymi, światli z ciemnymi, rozmaitych stanów i wyznań łączą się w gminę, kraj, państwo — jeśli nie na to, aby wspomagać się wzajemnie, wspólnie sobie zagwarantować bezpieczeństwo wszelkie, aby mógł rozwinąć wedle danych okoliczności wszystkie siły materialne i moralne siły i dary jednostek i ogółu? Żaden człowiek, żadna gmina, żaden kraj itd., nie jest sam w sobie tak bogatym i potężnym, aby nie potrzebował pomocy drugiego fizycznej lub myślowej. To wszystko neguje w Przedlitawii finansowa ugoda, jakiej żądają Czesi, a na jaką, według oświadczenia pewnego ministra w sprawie kolei naszych, zdaje się rząd przystawać. Wobec takiej ugody istnieje mogą w Przedlitawii tylko dwa ministerja: stanu i obrony krajowej, i to tylko na oko. Fizycznym prądem stosunków, z takiej ugody wynikających, obalone by zostały i te dwa ministerja. Tak samo niemożliwym stałby się wspólny parlament przedlitawski, i znowu nieuchronnym tego następstwem byłoby zerwanie wszelkiego stosunku Austrii z Węgrami.

Doniesienia korespondenta naszego sprzeciwiają się półurzędowym wiadomościom, przy końcu pierwszych konferencji rządowo-czeskich podawanym. Według tych wiadomości bowiem, sprawy kolejowe miały należeć do wspólnych spraw przedlitawskich. Sprzeciwiają się owe doniesienia także deklaracji, tudzież zeszłorocznemu adresowi i memorjałowi sejmu czeskiego. Z drugiej jednak strony nie sprzeciwiają się wcale wiadomości „Zukunft“ (obacz numer wczorajszy) co do finansowych żądań Czechów, jakkolwiek jeszcze z nich wprost nie wypływają; i nie sprzeciwiają się temu, co w korespondencjach wiedeńskich i artykułach wstępnych donosiły „Politik“ i „Pokrok“. Z tych ostatnich, oglądanych w świetle naszej koresponden-

cji, zdawałoby się, że tą ugodą finansową Czesi chcą sobie zjednać Niemców tak z krajów korony czeskiej jak i z krajów czysto niemieckich, licząc na ich wygórowaną staranność o dobro kieszeni.

Nie myślimy rozbiierać, jaki wpływ na Galicję wywarłaby taka ugoda finansowa. Dwie tylko uwagi zrobimy. Raz, że jeśli Galicja tak nisko stoi pod względem przemysłowym, nie ona temu winna, bo jeśli Kongresówka stanęła tak wysoko pod tym względem, to i u nas znalazłoby się siły i chęci po temu. Chęci nawet nie brakło — tylko że właśnie dla miłości Czech, Morawy, Wiednia i t. p. u nas rząd dawniej rozmyślnie niszczył, w samym związku te chęci, i nadal czynił je niepodobnymi, a gdy nastąpiła wieksza swoboda, to już trudno było o konkurencję z zachodnimi prowincjami, i niestannie zamieszanie polityczne trudność tę dotychczas robito chronić. Co zaś do samej kolei Chyrów-Stryj, nikt Galicji, ani obcych kapitalistów zmusić nie może do jej budowania, i jeśli nie minister finansów przedlitawskich, to wspólny minister wojny musiałby badać przez wspólnego ministra, finansów monarchii wymódz jej wybudowanie. Podniesione przeto w korespondencji naszej powiedzenie pewnego ministra jest co najmniej naiwne.

Ta sprawa finansowa jest tak drażliwa, że może doprowadzić już teraz do rozbicia akcji ugodowej. Wspomniane korespondencje i artykuły „Politiki“ i „Pokroku“ sądzą, że Galicja utrzymać się zdoła w razie takiej ugody finansowej, ale przyznają, że inne, drobne, nie zdołają swych potrzeb zaspokoić. Ale korespondenci i redaktorzy czescy mają dla nich tylko sztycherce ubolewanie i jeszcze gorszą radę, aby się łączyły w większe kraje. Cóżby pod względem finansowym pomogło łączenie się ubogiego Tyrolu z ubogim Vorarlbergiem, ubogiej Krainy z ubogą Istrją i Gorycją? A gdzie się podzieje Dalmacja?

Czy Czesi na serjo myślą, że się same o sobie ostaną? Czy rząd może przystać na taką ugodę? Czy mogą Tyrol, Vorarlberg, Kraina, Istrja, Dalmacja, Tryest przystać na taką ugodę?

Austrjacko-niemieckie przymierze.

I. Najważniejszym wypadkiem europejskiej polityki z ostatnich dni jest zjazd cesarzy: austrjackiego z niemieckim w Ischl, i konferencje kanclerzy obu tych państw w Gastein.

Objawy przyjaźni posunięte aż do pozorów poufałości serdecznej między monarchiami w Wels i w Ischl, co wnieśli naśladowali w Gastein hr. Beust i ks. Bismark w wzajemnem znoszeniu się, a wreszcie kordjalne wynurzanie się pruskiej i austrjackich organów inspirowanych, półurzędowych i oficjalnych z powodu tego zjazdu, każą wnosić na pewne, że wynikiem gasteinckich konferencji jest zapewne coś więcej niż tylko platoniczne zbliżenie się Austrii do Niemiec, że tam niezawodnie przyszło do bliższego porozumienia, co do wspólnej akcji Austrii i Niemiec w bardzo doniosłych kwestiach międzynarodowej polityki.

Zjazd ten nie jest dziełem przypadku. Jeżeli zechcą szanowni czytelnicy odświeżyć sobie w pamięci historję stosunków dyplomatycznych Austrii z berlińskim gabinetem w ostatnich czasach, przypomnia sobie ową głośną depeszę hr. Beusta z d. 20. grudnia z. r., która z takim zapałem przyjęta została przez niemieckich patriotów w Austrii, jako akt inauguracyjny przymierza Austrii z Niemcami, które im w uniesieniu fantazji przedstawia się jako urzeczywistnienie ideału „70 milionowego niemieckiego państwa.“ Że w Berlinie także w podobny sposób zrozumiano znaczenie tej depeszy, dowodzi fakt, iż natychmiast nawiązano ztamtąd wątek formalnych rokowań z wiedeńskim gabinetem, a posel pruski we Wiedniu, generał Schwanitz, powołany był osobiście do Berlina. Widocznie rozwijały się układy pomyślnie, kiedy później w publicznej mowie w sali obrad delegacji dla spraw wspólnych, powtórzył kanclerz austrjacko-węgierskiej monarchii serdeczne wynurzanie względem Niemiec — i to nawet z większą jeszcze precyzją wyrażen niż w owej depeszy z 20. grudnia 1870 r. Rzecz dojrzała do tego stopnia, że cesarz Wilhelm oświadczył reprezentantowi Austrii na tryumfalnych uroczystościach berlińskich, generałowi Gablenzowi, iż miło by mu było, gdyby mu użyteczną została

Obleżenie Paryża

przez wojska pruskie w r 1870—71 skrócone przez naocznego świadka.

(Dalszy ciąg. Zobacz nr. 204, 221, 234, 236, 247, 248, 249, 256, 257 i 262.)

I spyta kto może, jakie były rzędy komuny? jakie jej rozkazy i uchwały? Niech więc słucha postanowień, jakimi się upamiętniła w dziejach, niech liczy czyny, które mi dała się we znaki biednej ludności Paryża.

Oto one: Ogłosiła wojnę na śmierć i życie, chociażby z całą Francją, gdyby jej żądał i praw uznać nie chciała. Uchwaliła: rozdzielić kościoła od państwa, konfiskata majątków parafialnych, skarbów kościelnych i dobytów prywatnych proboszczów paryskich.

Nakazała porozumiewać się zakonom i kongregacjom religijnym. Rozpędziła Siostry miłosierdzia i Braci, uczących w szkołach gminnych Paryża. Nie dozwoliła im zajmować się opatrywaniem rannych i posługą w zakładach dobroczynnych.

Naukę religii wykreśliła z planu nauk zupełnej, tak w szkołkach początkowych jak i w wyższych. Rozkazała krzyże i obrazy święte powyrzucać ze wszystkich szkółek, ochronek i zakładów rządowych.

Kilka kościołów zamknęła, inne oddała na kluby rewolucyjne.

Arcybiskupa Darboya, księdza Deguerry i kilkunastu proboszczów, oraz wielu innych duchownych uwieziła w Mazas.

Dzienników, będących z nią w opozycji, zniszczyła przeszło trzydzieści, i uchwaliła, że aż do skończenia wojny żaden nowy dziennik pojawić się nie może.

Redaktorów kilkunastu, a pomiędzy nimi redaktora Sieclia, pana Chaudey, aresztować kazała i trzymała w więzieniu.

Aresztowała na sposób pruski ludzi niewinnych na zakładników, którym groziła śmiercią na wypadek, gdyby Wersal przeciwili się jej w czemkolwiek.

Kolumnę Napoleona I. na placu Vendome zburzyła. Kaplicę Ludwika XVI., jakoteż pomniki: Ludwika XVI. na placu de la Victoire, Henryka IV. na moście i inne zburzyć także postanowiła.

Dom Thiersa kazała zrównać z ziemią. Meble, sprzęty, srebra, bielizna, książki i papiery skonfiskowała.

Papiery i rzeczy członków rządu 4go września skonfiskowała.

Warsztaty wielkie właścicielom pokonfiskowała.

Ogłosiła za dymisjonowanych wszystkich profesorów szkoły medycznej, i kazała na ogólnem zebraniu lekarzy, felczerów i studentów parzyckich powybiierać nowych na ich miejsca (?).

Dymisjonowała wszystkich urzędników, którzy jej nie uznali, a na posady ich, nawet specjalnie naukowe, posadzała ludzi, którzy przed jej w ulicznych burdach, na barykadzie, niż w nauce lub w ministerstwie przewodziły mogli.

Tak np. zabójcę zwyczajnego, Edmunda Mégyego, którego republika 4. września uwołała z Mazas, zrobiła głównym komendantem fortu Issy, Eusa'a jenerałem i członkiem komitetu bezpieczeństwa publicznego, a sławnego awanturnika i kolegę Wiktora Noir'a, Paschala Grousseta, mianowała delegatem swym do spraw zewnętrznych.

Piekarzom zabroniła nocnego pieczenia chleba dlatego, że nocne pieczenie jest niemoralne dla robotników.

Kazała wszystkim mieszkańcom pozopatrywać się w karty policyjne tożsamości osoby.

Wydawała co dnia rozkazy aresztowania coraz to nowych osób, posiadając ich o zdradę i spiski.

Armję regularną, uchwałą swą zniszczyła, uznając tylko gwardję narodową za legalne wojsko.

Tytuły jeneratów „jako niezgodne z pojęciami republikańskimi“ zniszczyła a jednakże używała ich w swoich aktach.

Urząd prefektury „jako niemoralny“ bo policyjny, zastąpiła exprefekturą, tj. urzędem tejże samej natury i organizacji, tylko z dłuższem o ex nazwiskiem.

Rabunki i ograbywanie wielkich właścicieli magazynów i sklepów uprawnia „bonami swymi“, których nikt nie uznaje i nikt im nie zapłaci?

Rabunki kas, instytucji prywatnych i stowarzyszeń odbywała co dnia.

Milionowe kontrybucje nakładała na kompanie przedsiębiorstw, jak kolejowe.

Na bank francuzki rzuciła się z bronią w ręku, by jej wydał swe miliony. Powołała do broń wszystkich bez żadnego wyjątku od roku 17 aż do lat 50.

Broń dawała do boju i kobietom.

Każdego wołającego o postrzymanie bratobójczej wojny, nazywała zdradcą.

Oto są pragnienia i owoce komuny. Któż z nich nie pozna drzewa co je wydało?

Powie nam kto może, że malujemy ją w nabyty czarnych kolorach, że robiła ona to, co i regularne rządy robią, że tylko strone niszcząca, burząca i negacyjną oddaliśmy tutaj.

Odpowiemy na to, już nie słowy swemi, ale słowy jednego apolitycznego komuny, który w końcu zachwiał się w swem uwielbieniu dla niej, tak mniej więcej pisze w dzienniku swym L'Avantgarde:

„Panowie z komuny! coście dotąd zrobili? gdzie idziecie? Jaki wasz sztandar? Burzycie i niszczyacie wszystko a coście postawili? Gdzie wasze czyny i uchwały, mające polepszyć byt społeczny i los robotników? Głosicie wolność a gwałcicie wszelką wolność gorzej nawet niż najdespotyczniejsze rządy monarchiczne. Mówicie o wolności sumienia i szanowaniu wszelkich wyznań, a gwałcicie kościoły i przesładujecie duchownych. Usiłujecie iść śladem ludzi r. 1789, ale z rewolucji wielkiej naśladowacie tylko jej błędy i szkarady wszelkie.

„Myślicie, że znoszeniem coraz to nowych dzienników, konfiskata majątków, burzeniem pomników, domowemi rabunkami i aresztowaniem i przesyłaniem przeciwników swych zdradcami, zdziałać co potrafiacie na pożytek kraju i dojdziecie do wolności. Przenigdy!“

Słowa te francuzkiego publicysty, który choć ze skrawionem dla komuny sercem nie przestał przecieć do końca liczyć się do jej zwolenników i życzyć jej zwycięstwa, wymowniejsze są i być muszą nad wszelkie słowa moje i uwagi.

Słowo jeszcze o armii ówczesnej Paryża, przez którą komuna panowanie swe ugruntowała i dwa przeszło miesiące, bratobójczą prowadziła walkę.

Widzieliśmy, że armia ta składała się częścią z dawnej gwardji narodowej a częścią z nowo zaciągniętych przymusowo gwardzistów. Było w tej liczbie trochę liniowego wojska i trochę marynarzy.

Powiadają, że gwardji narodowej w Paryżu było przeszło 100.000, tych jednak, którzy na bój pozwalali się wyprowadzać, nie było więcej jak 8 do 12 tysięcy. Reszta bowiem tylko poprzestawała na służbie wewnętrznej, miejskiej. Niechęć do boju zwiększała się z dniem każdym. Na apel nie stawiało z kompanii jak kilku gwardzistów. Kiedyś na boje wezwano w Neuilly zamiaszt legiona całego, przybyło 48 gwardzistów. Podstępem więc lub bagnetem zmuszali do wyjścia żołnierzy komuny.

W pierwszych dniach komuny, kiedy rewolucjonisci Niemali, że wersalskie wojska będą zawsze przed niemi broń składać, jak to było z początku na Montmartre, sypnęła się gwardja hurmem do boju, skoro jednak po sławnej wyprawie na Wersal, prowadzonej przez świeżo kreowanych jeneratów jak Flourens'a, Duvala, Bergeret'a, Henriego i Eusa, przekali oni się, że to nie przelewki, ale bój na serjo, ochota do niego nagle odstąpiła. Gdy w rannych, zabitych i w niewolnikach gwardja pierwszego dnia walki poniosła ogromne straty, spostreżono w górze i na dole komuny, że radzi sobie nie umieją. Komuna więc szukać zaczęła wtedy prawdziwych oficerów po Paryżu.

Poszukiwania między swemi nie bardzo się komunie powiodły. Zwróciła się więc do cudzoziemców, z tych pierwszym, na którego padł wybór, był Jarosław Dąbrowski, którego od razu za stopniem jenerała, mianowano komendantem placu Paryża. Nominacja na tak wysoką godność zadrosnym Francuzom bardzo się nie podobała. Polacy zaś dotkliwie ją uczuli. Udział Polaka bowiem w wojnie domowej Francji, to więcej jak złamanie praw gościnności i własnych zobowiązań i przysięg, to coś gorszego i wstrętniejszego jeszcze.

By uspokoić opinię publiczną zaniepokojoną nominacją Dąbrowskiego, komuna w urzędowym dzienniku swym ogłosiła krótką jego biografię, przeciwko której, że nie zaprotestował sam Jarosław Dąbrowski, nigdy dźwić się nie przestaniemy, fałszywa ona bowiem była od początku do końca. Zaprotestował więc przeciwko niej z godnością p. Józef Janowski, b. członek i sekretarz R. N. r. 1863 dobrze z rzezą tą obznajomiony.

Udział i stanowisko wojskowe Dąbrowskiego pociągnęło za sobą kilku innych je-

szcze z rodaków naszych do komunalnego ruchu.

Opinia w Wersalu i w Paryżu, szczególnie po militarnem zorganizowaniu się komuny i energiczem wzięciu się Dąbrowskiego do rzezy, burzyły się bardzo poczęła przeciw Polakom za mieszanie się ich do wojny domowej.

To wywołało znowu liczne pojedyncze i zbiorowe ze strony polskiej protesta, opiewające, że Polacy nie tylko się nie solidaryzują z biorącymi udział w wojnie tej rodakami swymi, ale są najprzeciwiejszymi wszelkiemu się do niej mieszaniu cudzoziemców i domagają się uroczyste, aby udział ten uważano za czysto indywidualny, a nie wynikający bynajmniej z ogólnego uznania Polaków, zamieszujących stolicę Francji.

Protesta te zostały bardzo dobrze przez Francuzów przyjęte. Wkrótce naczelne dowództwo armii paryskiej powierzone Dąbrowskiemu, który wielkie swe zdolności okazał już na placu boju, a na miejsce komendanta placu powołano jenerała La Cecilia.

Kilka miesięcy odbitych wycieczek i wygranych bitw Dąbrowskiego i udiscyplinowanie bijące się gwardji, która mu zupełnie ufała, spowodowały komunę, że więcej się jeszcze o Polaków do gwardji swej starać zaczęła.

Nie dał się też długo prosić i pan Walerjan Wróblewski, partyzant litewski z r. 1863. Choć przeszłość jego wojskowa ograniczała się głównie na dowodzenie przez niego oddziałem partyzantów w lasach litewskich, znalazł jednakże on w sobie dosyć odwagi do przyjęcia ofiarowanej mu przez komunę godności jenerała i naczelnego dowództwa, może najtrudniejszego w owej wojnie nad południowemi fortami Paryża, najsilniej wciąż atakowanemi.

Minister wojny, Cluseret, podzielił naczelne dowództwo armii na dwa dowództwa, jedno powierzył J. Dąbrowskiemu, drugie W. Wróblewskiemu. Wróblewskiemu, chociaż się odznaczał wielką osobistą odwagą, jego umiejętności wojskowe nie zupełnie wystarczały do dowództwa, bo mu się jakoś nie udawało jak Dąbrowskiemu nie wielkiego dokazać, skutkiem czego następcą Clusereta, pułk. Rossel zastąpił go przy dowództwie tylko fortów Bicetre i Irvy a dowództwo nad fortami Issy, Vanves i Montrouge powierzył La Cecilia, komendanturę zaś placu Paryża, którą dotąd

sposobność widzenia się osobicie z kochanym druhem swoim, cesarzem Franciszkiem Józefem. To oświadczenie na nowo wprawiło w ruch telegrafy między Wiedniem a Berlinem, zakrzywiły pióra dyplomacji, aż nareszcie słowo stało się ciałem — i zjazd przyszedł do skutku.

Historja tego zjazdu przekonała więc, że nie był to akt ceremonialności, jak niedawne spotkanie cesarza Wilhelma z królem bawarskim, o czem zaledwie wzmianka była w oficjalnych telegramach. Dla każdego państwa pożądanym jest przymierze silnego sąsiada, gdyż w naturalnej konsekwencji ten sąsiad w przeciwnym razie staje się przeciwnikiem silnym, więc bardzo niebezpiecznym. Otóż najżywniejsze interesa Austrii nakazują jej starać się zjednać sobie przyjaciół sąsiedzką nowego cesarstwa niemieckiego, które jak żelaznymi kleszczami, w półkole objęło jej granice, mając w ręku tysiące środków do jej ciągłego niepokojenia, mając najpotężniejszą w świecie armię do poparcia w danym razie słusznych czy niesłusznych pretensyj znanej z bezwzględności dyplomacji pruskiej.

Wszystkie te okoliczności każą wierzyć, że austriacki gabinet z niekłamana szczerością ubiega się o utrzymanie jak najprzyjaźniejszych stosunków z Niemcami.

Zachodzi teraz pytanie, jakie też mogą istnieć rękojmie, że p. Bismark również szczerze uznaje użyteczność zblizenia się z Austrią dla niemieckich interesów? Mimowoli nasuwają się przypuszczenia, czy nie jest to chwilowy manewr, aby zawiązać Austrię w jaką niebezpieczną dla niej nitkę, i w najkrótszej chwili zostawić ją na koszu? Śledząc bacznie charakter polityki Bismarka, zdaje się to bardzo prawdopodobne. Wiadomo, iż kanclerz niemiecki nie zwykł wiazać się jakimkolwiek traktatami i zobowiązaniami, skoro złamanie tych stipulacji może mu przynieść zysk w jego politycznych planach. Podpis Bismarka na najuroczystszej akcie o tyle tylko ma znaczenia, o ile faktyczny przebieg wypadków zmusza go do szanowania umowy. Należy więc zastanowić się, czy i o ile faktyczny stan stosunków międzynarodowych wiazać może interesa nowego cesarstwa niemieckiego z interesami austriacko-węgierskiej monarchii?

Pogląd na wewnętrzny stan młodego państwa niemieckiego i na jego sytuację wobec mocarstw zagranicznych przekonuje, że i Bismark musi z rzetelną szczerością pragnąć zapewnienia sobie przymierza z Austrią, i to nie chwilowego zblizenia się, ale formalnego przymierza, obliczonego na rozmaite ewentalności na przyszłość.

Ideał Bismarka: polityczne zjednoczenie Niemiec w ten sposób, aby naród niemiecki stał się nietykalną potęgą, nie jest jeszcze dokonany. Jeszcze są mocarstwa, które przewyższają siły Nie-

miec na morzu, jeszcze możliwa jest koalicja, zawistnym okiem nagły wzrost Niemiec obserwujących sąsiadów, która mogłaby stać się niebezpieczną lub co najmniej, ścieśniającą nadzwyczajnie swobodę akcji nowego mocarstwa, jednym słowem, Niemcy nie są jeszcze „eine Weltmacht“.

Na Bałtyku Moskwa ma nad niemi przewagę w Nadbałtyckich prowincjach swoich, ponieważ dzieci matki Germanii, na morzu niemieckim zawadza im Anglia, Thiers z całym wysiłkiem swojej zrzeczności, dąży do przymierza Francji z Moskwa, co wbrew osobistym sympatjom cara w narodowej partii moskiewskiej znajduje najprzychylniejsze poparcie, a Austria, która taki nadszpiewany zasób sił rozwinięła przeciwko Napoleonowi I. i teraz jeszcze może wymagać, aby z nią się rachowano. Więc nie koronował się jeszcze Wilhelm cesarzem wszech-Niemiec, sędziwy Moltke pozostaje w czynnej służbie, nawet znękany wiekiem i nieszczęściami rodzinnymi Boon, odmawia sobie wypoczynku, a Bismark wyteża całą siłę swego geniuszu, aby rozpoczęte przez niego dzieło nie utknęło, lecz plan jego aby ostatecznie przeprowadzonym został do ostatnich konsekwencji.

Korespondencja Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 22. sierpnia.
— Rokowania ugodowe odbywają się ciągle, ale chodzi jedynie o umowę co do formy, w jakiej ugoda właściwa przeprowadzona być ma. Co podług przyszłej umowy należałoby do centralnej reprezentacji i centralnego rządu, a co do krajowej, reprezentacji i rządu, o tem dotąd miały być tylko pogadanki, lecz o sformułowanie nie kusono się wcale. Czesy międzywładni, rokując z ministerstwem, pozostawiają to przyszłej reprezentacji krajowej, sejmowi. Sejm ma sformułować żądania swe, a dalsze rokowania pójdą potem tą drogą, czyli tą formą, o którą obecnie się umawiają.

Lecz to że strony czeskiej niesformułowanie projektu stosunku przyszłego Czech do państwa, wypływa z całego planu politycznego Czech. Dążyć oni mają do tego, aby ze strony sejmku czeskiego wysłano delegację, która by ugodę czy umowę układała z delegacją, z Rady państwa wybraną, podobnie jak między sejmem węgierskim a kroackim odbywały się rokowania i umowy przez delegacje czyli regnikolarne komisje. Gdyby więc rzecz już teraz sformulowano, mogło to przeszkodzić całej akcji, i albo kosc niezgody rzucić między stronniactwa czeskie, skobyby treść żądań była za niedostateczna wedle pojęcia jednych, albo wywołać najzacieklejszą opozycję Niemców i usunięcie ich z Rady państwa, gdyby żądania czeskie były wygórowane.

W każdym jednak razie już dziś powiedzieć można, że hohenwartowski projekt galicyjski należy do przeszłości. Na podstawie tego projektu Czesi niezawodnie nie będą formułować swych żądań. Pójdą oni nierównie dalej, nianowicie w sprawach finansowych. W tym względzie dąży do jak największej autonomii. Mianowicie chcą swój stosunek do państwa tak urządzić, ażeby nie państwo wydzielało kwotę na potrzeby krajowe, lecz aby kraj z ogólnego dochodu wydzielał kwotę na potrzeby całego

państwa. Na tej podstawie pragną urządzić finansowy stosunek innych także krajów koronnych.

Czesi na tem bardzo dobrze wyszli, gdyby ustanowiono ogólną normę, jaki procent każdy kraj z całego dochodu swego na wspólne sprawy ma płacić. Podczas gdy Galicja płaci na sprawy wspólne około połowę dochodu całego, z Czech biorąc obecnie przeszło trzy czwarte części całego dochodu na sprawy wspólne, a tylko mniej niż czwarta część idzie na koszt krajowe. W Krainie, w Tyrolu, w Istrii rzecz ma się jeszcze gorzej niż w Galicji, a co do Dalmacji, to tam rząd więcej wydaje na administrację krajową, niż kraj ten dochodu przynosi.

W ten sposób więc nie da się rzecz ułożyć, iżby każdy kraj zarówno płacił stały procent od dochodu ryczałtowego na sprawy wspólne. Najbardziej byłaby norma, aby każdy kraj tyle płacił na wspólne sprawy, ile dotąd z dochodu tego kraju na opędzenie spraw wspólnych szło. Jeżeli kraj, nie mające przemysłu, nie mogą tyle płacić, co kraje fabryczne, to przyczyną tego jest eksploatacja krajów rolniczych, nie przemysłowych, przez fabryczne.

Finansowa ta autonomia ma iść tak daleko, że nawet zakładanie kolei i gwarancje kolejowe mają według żądania Czech należeć do sejmów. W ministerstwie handlu na przedstawienie, iż oferta tego konsorcjum, które zobowiązuje się dostarczyć funduszu nie tylko dla kolei Lwów-Stryj-Beskid i Stryj-Stanisławów, lecz i dla kolei Stryj-Chyrow, jest najniższa, bo dostarczenie funduszu nie na 33% mil, lecz na 48 za kwotę gwarancyjną 1,430,000 wynosi około 28,000 złr. na milę, podczas gdy najniższa oferta innych konsorcjów wynosi po 38,000 na milę — odpowiedzieć miał pewien minister, że wprawdzie w przyszłym lub zaprzyszłym roku będzie nieodbita potrzeba uchwalić gwarancje i dla kolei Naddniestrzańskiej, gdyż ta bez gwarancji, jak się okazało z nieudania subskrypcji — nie może być zbudowana, lecz do tego czasu przyjdzie zapewne ugoda do skutku, a według umowy gwarantowania kolei będzie zapewne należeć do sejmów; więc gdy dziś chodzi o gwarancje Rady państwa, to tylko względem na kolei Lwów, Stryj, Stanisławów-Beskid mieć należy, i tylko tę ofertę przyjmując, która względem do tej kolei jest najniższą. Odpowiedź ta znaczy: Moglibyśmy, dzisiaj 150,000 złr. więcej gwarancji przyznając na kolej Lwów, Beskid-Stanisławów, zabezpieczyć fundusze i dla niegwarantowanej, a nie dającej się bez gwarancji wybudować kolei Naddniestrzańskiej — ale co nam gwarantować o 150,000 złr. więcej, i brać tę gwarancję na skarb państwa, kiedy za rok lub dwa, gwarancje dla kolei Naddniestrzańskiej dać będzie musiał już nie skarb państwa, lecz fundusz krajowy galicyjski. Mniejsza, że będzie musiał dać wtedy już nie owe 150,000, lecz przeszło 600,000 złr. To już nie będzie obchodzić nas, z rządu centralnego.

Czechy przemysłowe i fabryczne, gdzie rząd nie potrzebuje i do gwarantowanych kolei dopłacać, gdzie się udają i budowy niegwarantowanych kolei — mogą się domagać, ażeby gwarancje kolei nowobudujących się należały do sejmów krajowych. Ale Galicja, ale inne kraje uboższe, gdzie nie przemysł wywołuje potrzebę kolei, lecz gdzie koleje mają wywołać przemysł i handel i podnieść rolnictwo, wyszłyby wcale nie dobrze na takiej autonomii finansowej.

Wczoraj dopiero przyszła do skutku ugoda zupełna co do formalnej strony między rządem a Czechami. W naradach obecnie udział brali Rieger i Prazak. Oprócz tego toczą się narady i między Czechami a innymi federalistami. Treść umowy rządu z Czechami wraz z projektem ustawy narodowościowej, mającym być przedłożonym sejmowi czeskiemu i morawskiemu, ma być wkrótce ogłoszoną w tekście autentycznym.

Konflikt rządu z burmistrzem wiedeńskim przybiera tu coraz większe rozmiary. Burmistrz i Rada gminna przywłaszczają sobie prawo, jakie dawniej przywłaszczały sobie byłe komitaty w Węgrzech, iż będąc niższymi władzami politycznymi, każde polecenie wyższej władzy politycznej brały pod rozbiór, i jeżeli się im nie podobało, odkładały na bok.

Namiestnictwo poleciło magistratowi dotadki do podatków wliczać przy oznaczeniu cenzusu wyborczego. W niektórych prowincjach i miastach był zwyczaj liczyć i dotadki, w innych nie liczo ich. Dla jednolitości ministerstwo wydało teraz rozporządzenie, iż gdzie w statucie niema wyraźnego określenia, iż dotadki się nie liczą przy oznaczeniu prawa wyborczego, tam je liczyć należy. Przeciwko temu rozporządzeniu powstaje klika centralistyczna, gdyż w Wiedniu przy zastosowaniu tego rozporządzenia przybędzie drugie tyle wyborców co obecnie ich jest, i menery centralistyczni upadli przy wyborach. Burmistrz wciągnął w ten spór Radę gminną, choć sprawa ta nie należy do jej zakresu. Ministerstwo jednak postanowiło pomimo oporu burmistrza przeprowadzić to rozporządzenie, za którem zaczyna się już oświadczać przedmiścia, mianowicie już oświadczyło się Alservorstadt bardzo dobitnie.

Sprawa konkursu kolejowego będzie rozstrzygnięta zupełnie przedmiotowo, bez względu na politykę, protekcję, imiona, stosunki, jedynie podług cyfr ofertowej, i waży się jedynie między dwoma najniższymi ofertami. Rezała nie idzie pod kalku. Liczenie na stosunki, protekcje przy konkursie, jawnem okazało się złudzeniem. Ochłodzi to znacznie gorączkę kolejową. Pokazano się przy tym konkursie, że właśnie najwięcej konkurentom szkodzi polityczne stanowisko, polityczne stosunki. W drodze jawnego konkursu stało się przedsiębiorstwo kolejowe możliwem do osiągnięcia tylko przez najniższą cyfrę w ofercie.

państwa. Na tej podstawie pragną urządzić finansowy stosunek innych także krajów koronnych.

Czesi na tem bardzo dobrze wyszli, gdyby ustanowiono ogólną normę, jaki procent każdy kraj z całego dochodu swego na wspólne sprawy ma płacić. Podczas gdy Galicja płaci na sprawy wspólne około połowę dochodu całego, z Czech biorąc obecnie przeszło trzy czwarte części całego dochodu na sprawy wspólne, a tylko mniej niż czwarta część idzie na koszt krajowe. W Krainie, w Tyrolu, w Istrii rzecz ma się jeszcze gorzej niż w Galicji, a co do Dalmacji, to tam rząd więcej wydaje na administrację krajową, niż kraj ten dochodu przynosi.

W ten sposób więc nie da się rzecz ułożyć, iżby każdy kraj zarówno płacił stały procent od dochodu ryczałtowego na sprawy wspólne. Najbardziej byłaby norma, aby każdy kraj tyle płacił na wspólne sprawy, ile dotąd z dochodu tego kraju na opędzenie spraw wspólnych szło. Jeżeli kraj, nie mające przemysłu, nie mogą tyle płacić, co kraje fabryczne, to przyczyną tego jest eksploatacja krajów rolniczych, nie przemysłowych, przez fabryczne.

Finansowa ta autonomia ma iść tak daleko, że nawet zakładanie kolei i gwarancje kolejowe mają według żądania Czech należeć do sejmów. W ministerstwie handlu na przedstawienie, iż oferta tego konsorcjum, które zobowiązuje się dostarczyć funduszu nie tylko dla kolei Lwów-Stryj-Beskid i Stryj-Stanisławów, lecz i dla kolei Stryj-Chyrow, jest najniższa, bo dostarczenie funduszu nie na 33% mil, lecz na 48 za kwotę gwarancyjną 1,430,000 wynosi około 28,000 złr. na milę, podczas gdy najniższa oferta innych konsorcjów wynosi po 38,000 na milę — odpowiedzieć miał pewien minister, że wprawdzie w przyszłym lub zaprzyszłym roku będzie nieodbita potrzeba uchwalić gwarancje i dla kolei Naddniestrzańskiej, gdyż ta bez gwarancji, jak się okazało z nieudania subskrypcji — nie może być zbudowana, lecz do tego czasu przyjdzie zapewne ugoda do skutku, a według umowy gwarantowania kolei będzie zapewne należeć do sejmów; więc gdy dziś chodzi o gwarancje Rady państwa, to tylko względem na kolei Lwów, Stryj, Stanisławów-Beskid mieć należy, i tylko tę ofertę przyjmując, która względem do tej kolei jest najniższą. Odpowiedź ta znaczy: Moglibyśmy, dzisiaj 150,000 złr. więcej gwarancji przyznając na kolej Lwów, Beskid-Stanisławów, zabezpieczyć fundusze i dla niegwarantowanej, a nie dającej się bez gwarancji wybudować kolei Naddniestrzańskiej — ale co nam gwarantować o 150,000 złr. więcej, i brać tę gwarancję na skarb państwa, kiedy za rok lub dwa, gwarancje dla kolei Naddniestrzańskiej dać będzie musiał już nie skarb państwa, lecz fundusz krajowy galicyjski. Mniejsza, że będzie musiał dać wtedy już nie owe 150,000, lecz przeszło 600,000 złr. To już nie będzie obchodzić nas, z rządu centralnego.

Czechy przemysłowe i fabryczne, gdzie rząd nie potrzebuje i do gwarantowanych kolei dopłacać, gdzie się udają i budowy niegwarantowanych kolei — mogą się domagać, ażeby gwarancje kolei nowobudujących się należały do sejmów krajowych. Ale Galicja, ale inne kraje uboższe, gdzie nie przemysł wywołuje potrzebę kolei, lecz gdzie koleje mają wywołać przemysł i handel i podnieść rolnictwo, wyszłyby wcale nie dobrze na takiej autonomii finansowej.

Wczoraj dopiero przyszła do skutku ugoda zupełna co do formalnej strony między rządem a Czechami. W naradach obecnie udział brali Rieger i Prazak. Oprócz tego toczą się narady i między Czechami a innymi federalistami. Treść umowy rządu z Czechami wraz z projektem ustawy narodowościowej, mającym być przedłożonym sejmowi czeskiemu i morawskiemu, ma być wkrótce ogłoszoną w tekście autentycznym.

Konflikt rządu z burmistrzem wiedeńskim przybiera tu coraz większe rozmiary. Burmistrz i Rada gminna przywłaszczają sobie prawo, jakie dawniej przywłaszczały sobie byłe komitaty w Węgrzech, iż będąc niższymi władzami politycznymi, każde polecenie wyższej władzy politycznej brały pod rozbiór, i jeżeli się im nie podobało, odkładały na bok.

Namiestnictwo poleciło magistratowi dotadki do podatków wliczać przy oznaczeniu cenzusu wyborczego. W niektórych prowincjach i miastach był zwyczaj liczyć i dotadki, w innych nie liczo ich. Dla jednolitości ministerstwo wydało teraz rozporządzenie, iż gdzie w statucie niema wyraźnego określenia, iż dotadki się nie liczą przy oznaczeniu prawa wyborczego, tam je liczyć należy. Przeciwko temu rozporządzeniu powstaje klika centralistyczna, gdyż w Wiedniu przy zastosowaniu tego rozporządzenia przybędzie drugie tyle wyborców co obecnie ich jest, i menery centralistyczni upadli przy wyborach. Burmistrz wciągnął w ten spór Radę gminną, choć sprawa ta nie należy do jej zakresu. Ministerstwo jednak postanowiło pomimo oporu burmistrza przeprowadzić to rozporządzenie, za którem zaczyna się już oświadczać przedmiścia, mianowicie już oświadczyło się Alservorstadt bardzo dobitnie.

Sprawa konkursu kolejowego będzie rozstrzygnięta zupełnie przedmiotowo, bez względu na politykę, protekcję, imiona, stosunki, jedynie podług cyfr ofertowej, i waży się jedynie między dwoma najniższymi ofertami. Rezała nie idzie pod kalku. Liczenie na stosunki, protekcje przy konkursie, jawnem okazało się złudzeniem. Ochłodzi to znacznie gorączkę kolejową. Pokazano się przy tym konkursie, że właśnie najwięcej konkurentom szkodzi polityczne stanowisko, polityczne stosunki. W drodze jawnego konkursu stało się przedsiębiorstwo kolejowe możliwem do osiągnięcia tylko przez najniższą cyfrę w ofercie.

Wczoraj dopiero przyszła do skutku ugoda zupełna co do formalnej strony między rządem a Czechami. W naradach obecnie udział brali Rieger i Prazak. Oprócz tego toczą się narady i między Czechami a innymi federalistami. Treść umowy rządu z Czechami wraz z projektem ustawy narodowościowej, mającym być przedłożonym sejmowi czeskiemu i morawskiemu, ma być wkrótce ogłoszoną w tekście autentycznym.

Konflikt rządu z burmistrzem wiedeńskim przybiera tu coraz większe rozmiary. Burmistrz i Rada gminna przywłaszczają sobie prawo, jakie dawniej przywłaszczały sobie byłe komitaty w Węgrzech, iż będąc niższymi władzami politycznymi, każde polecenie wyższej władzy politycznej brały pod rozbiór, i jeżeli się im nie podobało, odkładały na bok.

Namiestnictwo poleciło magistratowi dotadki do podatków wliczać przy oznaczeniu cenzusu wyborczego. W niektórych prowincjach i miastach był zwyczaj liczyć i dotadki, w innych nie liczo ich. Dla jednolitości ministerstwo wydało teraz rozporządzenie, iż gdzie w statucie niema wyraźnego określenia, iż dotadki się nie liczą przy oznaczeniu prawa wyborczego, tam je liczyć należy. Przeciwko temu rozporządzeniu powstaje klika centralistyczna, gdyż w Wiedniu przy zastosowaniu tego rozporządzenia przybędzie drugie tyle wyborców co obecnie ich jest, i menery centralistyczni upadli przy wyborach. Burmistrz wciągnął w ten spór Radę gminną, choć sprawa ta nie należy do jej zakresu. Ministerstwo jednak postanowiło pomimo oporu burmistrza przeprowadzić to rozporządzenie, za którem zaczyna się już oświadczać przedmiścia, mianowicie już oświadczyło się Alservorstadt bardzo dobitnie.

Sprawa konkursu kolejowego będzie rozstrzygnięta zupełnie przedmiotowo, bez względu na politykę, protekcję, imiona, stosunki, jedynie podług cyfr ofertowej, i waży się jedynie między dwoma najniższymi ofertami. Rezała nie idzie pod kalku. Liczenie na stosunki, protekcje przy konkursie, jawnem okazało się złudzeniem. Ochłodzi to znacznie gorączkę kolejową. Pokazano się przy tym konkursie, że właśnie najwięcej konkurentom szkodzi polityczne stanowisko, polityczne stosunki. W drodze jawnego konkursu stało się przedsiębiorstwo kolejowe możliwem do osiągnięcia tylko przez najniższą cyfrę w ofercie.

Wczoraj dopiero przyszła do skutku ugoda zupełna co do formalnej strony między rządem a Czechami. W naradach obecnie udział brali Rieger i Prazak. Oprócz tego toczą się narady i między Czechami a innymi federalistami. Treść umowy rządu z Czechami wraz z projektem ustawy narodowościowej, mającym być przedłożonym sejmowi czeskiemu i morawskiemu, ma być wkrótce ogłoszoną w tekście autentycznym.

Konflikt rządu z burmistrzem wiedeńskim przybiera tu coraz większe rozmiary. Burmistrz i Rada gminna przywłaszczają sobie prawo, jakie dawniej przywłaszczały sobie byłe komitaty w Węgrzech, iż będąc niższymi władzami politycznymi, każde polecenie wyższej władzy politycznej brały pod rozbiór, i jeżeli się im nie podobało, odkładały na bok.

Wiedeń d. 22. sierpnia.

(P.) Zarliwa toczy się tu walka wyborcza. Oprócz przedmiścia Alservorstadt wszystkie inne oświadczyły się dotychczas za programem centralistów, a z urny wyborczej wyjdą prawdopodobnie znówu znani nam do dobre kryzysce. Na prowincji pracują centraliści z największym wyteżeniem i energią, a trzeba im przyznać, że i z pewną zrzecznością. Rezultat jest dlatego dla rządu bardzo wątpliwy. Wobec tego stanu rzeczy p. Hohenwart przestrzega jak najściślej bierności i czuwa tylko nad tem, aby rozruchane fale agitacji nie przebrały niary paragrafem dozwolonej. O agitacji rządowej, o programie dodatnim, któryby zdołał skupić obóz antycentralistyczny i sparaliżować agitację pangermanów, nie słycać. Czy niema go p. Hohenwart? Lub czy jest takim, że nie znajduje zwolenników? Dotychczasowe postępowanie rządu jest wprawdzie bardzo poprawnem, ale szkodzi tylko programowi jego, bo skoro tylko przy jakimkolwiek zgromadzeniu pokaże się organ polityczny, zaraz krzyczą menery centralistyczni: oto reakcja, absolutyzm.

Cesarz przyjechał wczoraj. Czy zjazd z cesarzem niemieckim w Gastein przyjdzie kiedy do skutku, jest jeszcze rzeczą niepewną. Prawdopodobnie uda się i to zwolennikom prusko-austriackiego aliansu. Zapewniano mi jednak, iż cesarz ma być już zdruzony i zmęczony temi dyplomatycznymi komedjami.

Z kół niemieckich doszła mi dziś wiadomość, że hr. Hohenwarth ma już wypracowaną ustawę narodowościową, którą przedłoży sejmowi czeskiemu. Tenże sam Niemiec dodał mi nadto, że ma to być praca bardzo udatna i która prawdopodobnie położy tamę waśniom narodowym w Czechach.

Miasteczko Boryslaw wniosło również do p. Grocholskiego i ministra Schöffelera petycję, aby przy konkurencji na kolej Stryjską, oferta kolei Naddniestrzańskiej miała pierwszeństwo. Powody są w kraju powszechnie znane i uznane. O fakcie tym donoszę wam z prawdziwą przyjemnością, bo jest to dowód, z jaką czujnością i zrozumieniem stosunków miasta nasze stoją w obronie swych zagrożonych interesów. Dla zaspokojenia interesowanych miast i gmin moge zaś zauważać, że chociażby nawet panowie rady i sejmowicy nie chcieli lub nie potrafili wyrozumieć i pojąć życzeń kraju, zasiada jeszcze w Radzie korony reprezentant Galicji, który stanie w obronie naszej i petycji reprezentacji miast, próby matych zagrożonych kapitalistów, do kosza nie wrzuci. (Nasz drugi korespondent, który podobno lepiej jest wiadomym, nie robi nadziei konsorcjum naddniestrzańskiemu; p. r.)

Przegląd polityczny.

Ziemię polskie.

Były komitet urządzający, przy końcu swego istnienia, wygotował projekt zmiany podatków miejskich miasta Warszawy, teraz zaś istniejący w Petersburgu komitet do spraw Królestwa Polskiego, przy udziale ministra finansów i ministra spraw wewnętrznych, rozpatrzywszy się w tym projekcie, przedstawił go do zatwierdzenia carskiego. Główniejsze zmiany są: 1) pobierane dotychczas na rzecz kasy miasta Warszawy podatki: klasyczny, kanon od zarobków, opłaty kanałowa, kominowa, na urządzenie miejskich wodociągów, latarniowo-brukowa, i na szkoły elementarne i rzemieślnicze, znoszą się, a natomiast ustanawiają się a) szacunkowa opłata od nieruchomości, b) opłata od dokumentów na prawa handlu i przemysłu, jak również od świadectw tytoniowo-akcyznych i c) opłata od przemysłowców i handlarzy, na mocy prawa 1865 roku, niepłacących podatków do skarbu. Ustanowiona na mocy postanowienia b) rady administracyjnej, opłata za przeprowadzenie wody z miejskich rur wodociagowych do domów i zakładów na domowe i przemysłowe potrzeby, również jak wszystkie inne niewymienione tutaj opłaty, jak n. p. podymne, pozostaje po dawnemu; d) opłacie miejskiej od nieruchomości podlegają wszystkie znajdujące się w Warszawie i na przedmiściach nieruchomości tak prywatne jak i rządowe, i należące do różnych instytucyj z wyjątkiem szpitalów, klasztorów, domów przytulki i pracy i tym podobnych zakładów. e) Opłata od kasy miasta od nieruchomości, pobiera się od dochodu brutto czyli wartości tejże nieruchomości, i oznaczona była w magistracie przy udziale najmniej 3 obywateli z cyrkułu, w którym nieruchomość leży, na lat 5. Wysokość tego podatku jest następująca: przy dochodzie brutto, niższym od 500 r. s. 2%; od 500 do 1,000 r. s. 3%; od 1,000 do 2,000 4%; przy dochodzie następnie wyżej od 2,000, 5%; od pustych prywatnych placów, nieprzynależących do 1/4%, od szacunkowej ich wartości; od gmachów instytucyj i rządowych 50%. d) Opłata od dokumentów na prawo handlu i przemysłu stosunkowo do wysokości podatków skarbowych, a mianowicie kupcy tej gildji płacą 50%, 2 gildji 25%, reszta handlarzy i przemysłowców 10%. Od świadectw zaś akcyznych i sprzedaży tytoniu 25%. Kupcy, czasowo przebywający placą stosunkowo do wielkości swego handlu po 112 rs. i 50 kop., 56 rs. 25 kop. i 30 rs. Subjekci 1 klasy 5 rs., 2 klasy 1/2 rs. Car potwierdził to rozporządzenie, termin wprowadzenia którego naznaczony jest na 13. (1.) stycznia roku przyszłego. Dziennik rządowy powiada, że zmiana podatków wyjdzie na lepsze obywatelom Warszawy, i przyczyni się do wzrostu miasta. Być może, lecz zczekajmy, aż czas to okaże.

Na dniu 21. bm. odbyło się w Poznaniu zgromadzenie Towarzystwa przemysłowego, skutki którego spodziewać się należy, będą zadowolające. Wszystkich członków było 40. Nasamprzód poruszono sprawę „szkółek wieczornych“ dla uczniów i czeladzi rzemieślniczej. Dla obmyślenia planu zaprowadzenia onych była już przedtem z Iona Towarzystwa wysadzona osobna komisja, po-

czem przewodniczący, pan Simon, wyjaśnił jakie kroki komisja w sprawie tej dotąd poczyniła. Następnie przeszedł pan Simon do właściwego przedmiotu zebrania, t. j. do projektu zakupu gruntu na własność Towarzystwa przemysłowego. Równie przewodniczący jak i inni mówcy, którzy w kwestyj tej głos zabierali, wykazywali nietylko potrzebę, ale nawet konieczność, aby Towarzystwo przemysłowe przestało się tulać po najeżonych lokalach, oraz posiadało ogród, któryby letnią porą służył za miejsce zetknięcia się i rozrywki dla członków Towarzystwa przemysłowego, którym dotąd zbywa prawie całkiem na sposobności do tak pożądanego, a w położeniu naszym niezbędnego nawet wiazania z sobą bliższych stosunków. Jako sposób wykonania projektu, podał pan Simon wiazanie Towarzystwa akcyjnego, aby sprawy tej nie puszcząc w odwłokę, lecz krzyżować natychmiast z objawiającą się u członków chęć poparcia myśli przewodniczącego. Jakoż znaczna liczba oświadczyła gotowość do wiazania Towarzystwa akcyjnego w celu wyżej oznaczonym, zachowując wykonanie tego projektu do najbliższej przyszłości.

Francia.

Otrzymujemy od hr. Władysława Zamojckiego następującą korespondencję:

Paryż, 18. sierpnia 1871.
25 Avenue de Marigny.

Szanowny panie Redaktorze!

Obcenie we Francji od istotnego trafu zależy pozorne swobodny byt każdego polskiego emigranta, i to dopoty, dopóki bawi, dopóki siedzi na miejscu. Skoro zaś zamierzy ruszyć się, napotyka niepojęte przeszkody, niesłychane trudności. Jesteśmy tu jak w pułapce. Teraźniejsza policja wymaga tu od nas regularnych paszportów, tak, jak gdybyśmy mieli naszą polityczną niepodległość, i rząd nasz rodzimy, któryby na zawołanie rozdał nam tego rodzaju świadectwa.

W takim położeniu, chcąc wynaleźć drogę, za pomocą której byłoby podobieństwem ułatwić nie jednemu w razie potrzeby wyjazd, udatem się do angielskiego posta w Paryżu z zapytaniem, czyby ze względu na prawa ludzkości nie dało się wyrobić dla nas, tak ze wszech stron prześladowanych, od rządu angielskiego pewnego rodzaju, że tak powiem, chwilowego może przytulku. Mianowicie zaś prosiłem o udzielenie mi paszportu dla jednego z naszych autorów, w niczem nieposzlakowanego względem istniejącego we Francji stanu rzeczy. Otrzymałszy odpowiedź odmowną, uważałem za powinność napisać do niego list tu załączony, o pomieszczenie którego w kolumnach waszego dziennika najuprzejmiej proszę.

Przyjm Panie redaktorze wyrazy szacunku i powazania

Wł. Zamojcki.

Do lorda Lyons, ambasadora [Anglii w Paryżu].
(Jasie oświecony) Panie.
Wspomniał mi o gościnności, z jaką dotąd przyjmował nas, zmuszonych do opuszczenia ojczyzny angielski naród, zniewoliła mnie do zgłoszenia się do Ciebie.

Nie pozwolilibym sobie nigdy pokrywać Twoją Panie opieką, jakiegokolwiek przestępstwa. Lecz, jako że w skutek zaszytych we Francji nieporządków, przedsięwzięte zostały względem wszystkich bez wyjątku naszych wygnawców tak surowe kroki, wypadło nieodwołalnie nudać się do szczerobliwości przedstawiciela naszego zagranicznego mocarstwa, dla otrzymania bezpieczeństwa karty.

Wiesz dobrze o tem Panie, że o podobną pomoc nie możemy prosić u Petersburskiego rządu. Pozbawieni politycznego bytu, przybyli tu opierając się na dobrej, podanej nam gościnności wierze, z niemałą postawieniem w konieczności zaopatrzenia się w formalne paszporty, jesteśmy jak gdyby w pułapce. Nikt z nas bowiem nie może się nawet unuć z tego nieporządków miejsca. Znam jednego z moich rodaków, który unikając komuny gwałtów, w skutek tego że nie miał paszportu, uwięzionym został przez agentów dzisiejszego rządu i dotąd w ciemnicach leży, pomimo tylokratnego wstawiania się za nim.

W tem to znajdując się zupełnie dla nas nowym położeniu, skoro odmówienie nam przez Ciebie Panie przytulku, ma swoją polityczną doniosłość, musimy się przed niem uchylić, lecz zachowujemy prawo zapisania postanowienia tego w dziejach ostatnich wypadków.

Paryż 17. sierpnia 1871.
Mam zaszczyt
Zamojski.

Temps donosi, że Saint-Marc-Girardin i Audiffret-Pasquier mieli naradę z Thiersem, i dodaje, że położenie znacznie się poprawiło.

Ludwik Blanc w liście do dzienników występuje z energiczną protestacją przeciwko broszurze: „Odwet komuny i Francji“, której autorstwo niektórzy jemu przypisują, i powiada w końcu swego listu, że ta publikacja jest potwarczym manewrem dla wystawienia go w charakterze obrońcy powstania, które zawsze potępiał, i którego gwałty budziły w nim obrzydzenie.

Bien Public sędzi się dobrze zawiadomionym, zapewniając, iż Niemcy w ciągu dni 14 opuścić mają sąsiednie Paryżowi departamenty.

Na posiedzeniu sądu wojennego 19. sierpnia następuje przesłuchanie oskarżonych Decamps i Ulisses Parent, niebudzącego ważniejszego interesu, a następnie świadków, którzy zeznają na korzyść ostatniego.

Komisarz rządowy, Gaveau, ma podobno we wtorek przedstawić ostateczne wnioski.

Journ. Off. ogłasza dekret rządowy, zalecający powstrzymać się od dalszego rozkładu wszelkiej przygotowania do poboru rekrutów klasy 1871 r.

Sprawozdanie komisji Izby o prawie rekrutowania, zaleca służbę obowiązkową w armii od 20 do 40 lat życia, uchylenie następstwa, odjęcie prawa wyborczego żołnierzom pod chorągwią, oraz rozwiązanie gwar-

dz
po
na
do
ne
dz
ni
za
ni
Pr
Fr
da
pr
wy
ob
pa
i s
dz
ty
wa
pr
Fr
da
pr
wsz
mu
kor
dz
i z
nar
sz
sz
ty
ksi
kr
dw
zost
wist
kto
on
pr
zbr
czy
ares
lem
sam
go
stuc
wier
kom
W
dale
nie
chle
z p
ni
w is
dz
z p
drug
jaki
bar
wch
ster
pru
sak
Orni
ster
tylko
su w
nych
z pr
kum
wał,
ster
brat
Acca
18. d
coste
Acca
spraw
do I
sie z
międ
placy
wyn
lum
wion
zbyć
miu
tego
chod
kiem
kwa
byton
czyli
nieki
wincj
objas
raz j
pisar
szcz
szuk
ków,
wincj
pann
które
ubior
dzaci
odejś
ma s
spojr

Ponieważ dwaj członkowie c. k. komisji szacunkowej w Jarosławiu, delegowani do traktowania męgo referatu szacunkowego...

Adam Hibił, c. k. referent szacowań lasów.

Studentów z średnich szkół przyjmują się na stancję z wiktami i dozorem pod l. d. 115 na Łyczakowie w kamienicy za zakładem ciemnych na 2em piątrze.

W Stronibabach koło Krasnego stacji kolei Brodzkiej, jest nowy Młynek do zielonego siadu — i ulepszony Młynek polski do czyszczenia zboża, na sprzedaż.

Do uprawy roli pod pszenicę zimową, jest jeszcze tylko w zapasie kilkadziesiąt centnarów mialko mielonej, do brze wyfermentowanej i niesfalszowanej maki z kości.

Fabryka kości mielonych w Rudzicy poczta Cieszanów. Centnar wagi wieśni. na miejscu 4 zlr. 25 c. z dostawą do dworca kolei w Jarosławiu 4 zlr. 70 c.

BROWAR w Medenicy położony do wyrabiania różnych gatunków piwa jak najlepiej w nowe aparaty urządzony, jest każdego czasu do wydzierżawienia.

Precz ze siwizną! MELANOGENE. Wyborna tynktura do włosów, przygotowana przez Pana Diegenmarea w Paryżu.

Małą wkładką można osiągnąć znaczną wygranę, a to przez kupienie udziałowego kwitu na Brunszwickie LOSY SERJOWE.

150.000 w srebrze bez wszelkiego potrącenia, a otrzymana wygrana wypłaci się gotówką.

Te kwoty udziałowe są jednak w zapasie tylko tak długo, jak wystarczą losy. Losy Brunszwickie serjowe po 135 zł. z r. 1839 „225”

Wechslergeschäft der Administration des „Mercur“ Wien, Wollzeile, 13. 2776 2-10

KAPSUŁKI RAQUIN. Potwierdzone przez akademię medyczną paryską, która doświadczenie sprawdziła ich skuteczność i otrzymała sto najpełniejszych kuracji na stu osobach chorych.

WINO TONICZNO-PRZECYSZCZAJĄCE KREW PP. MONTREUIL w PARYŻU. Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siłę chorego.

Do sprzedania. Wies Kolińce w powiecie Tlumackim posiadająca 700 morgów najlepszej gleby pszenicznej, pomiędzy temi 80 morgów stanowiska, gdzie się udają corocznie ogromne buraki, 350 morg. lasu Dębiny i 100 morg. sianożęci i pastwiska.

Blizsze szczegóły powiąz można pod adresem: Zenon Dobrowolski, Hołosków, Ottynia. 2796 1-3

Młodzieńca 14-16 lat, z dobrimi zaświadczeniami szkolnymi, dobrym piśmiem, przyjmują na praktykę w Kantorze. Arnold Werner we Lwowie. 2795 1-3

W kamienicy p. Reissa przy ulicy Głinińskiej l. 568 1/2, na 1. piątrze, przyjmują się na mieszkanie i wikt uczniowie klas wyższych z poręczeniem 600zł. nadzoru. Konwersacja w domu w francuskim języku, którym podpisany dobrze włada, a za umową w tymże języku udziela może lekcji.

Edward Romankiewicz, były profesor. Do sprzedania 1 1/2 mili dobra składająca się z budynków mieszkalnych, gospodarskich i 726 morgów 236 sążni w ogrodach, łąkach, łąkach, pastwiskach wraz z stawem i lasem w najżyźniejszej glebie.

Blizsza wiadomość w Agencji dzienników A. Piątkowskiego we Lwowie, plac Katedralny pod l. 31 m. 3-2

Przyjemnego smaku Czysty ekstrakt mięsny systemu Fiebiga wszystkie części pozytywne najlepszego wołowego mięsa posiadający, przygotowany przez J. Buschenthala w Montevideo zbadany i jako najlepszy uznany przez Pana Profesora V. Kletzińskiego w Wiedniu.

Wszystkim gospodarstwom i hotelom do codziennego użytku, wspaniałym okazem i rekonwalescencją jako najkorzystniejszy pokarm do polecania. Kontrola dobowca: Rada Dworu Prof. Dr. Stöckhard w Tarancie. Główny skład dla Austrii: u O. T. Wincklera w Lwowie. Do nabycia we wszystkich większych aptekach i magazynach. Ceny tanie niż zwykle za podobne wyroby.

ASTMY Dusznosć, Chrypka, Katarz zadawione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu Rurek antyastmatycznych p. Lovassour, Aptokarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu. 2391 21-24

Dostac można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak w Warszawie w składach aptecznych materiałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa.

J. Z. Ujhelyi, Dentysta, przy placu Halickim pod l. 1. na 1. piętrze obok budowl banku hipotecznego. Ma zaszczyt niniejszym podać do wiadomości, że swoje Atelle zaopatrzył w najnowsze aparaty i instrumenta i uskutecznia mianowicie: Operacje, Osadzenie pojedynczych sztucznych zębów i całych szczęk na zlocie, platynie i kanecznik, z wszelką elegancją nie do rozróżnienia od prawdziwych do życia zupełnie użytecznych, tudzież bez bólu słodem, gładym i innemi kompozycjami nadmierzając, że ustanowił ceny rozmaite, aby i mniej zamożnym umożliwić korzystanie z dobroczynnych tych wynalazków. 8-2

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE z Fabryki pp. Montreuil braci et Comp. w Clichy la Garenne pod Paryżem. CIUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do żucia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom. MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku. PEYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 2407 9-24 SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskimi po cenach nadzwyczaj niskich. we Lwowie i w Krakowie w aptekach p. P. Mikolascha i Trauczyńskiego.

Wydawca i właściciel Jan Dobrzański.

Podpisana księgarnia ma zaszczyt następujące dzieła swego nakładu do użytku szkolnego polecić zakładom naukowym, które są do nabycia we wszystkich księgarniach:

Weltera Dzieje powszechne w skróceniu przełożone na język polski przez Zygm. Sawczyńskiego; 3 części, wydanie drugie. Kraków 1869. 2 zlr. 40 ct. Dra Węlewskiego Zygm. Słownik łacińsko-polski do autorów klasycznych. Wydanie drugie poprawne przerobione i pomnożone. Kraków 1868. 4 zlr. Schobera J. Gramatyka języka niemieckiego przełożona i do użytku młodzieży polskiej zastosowana przez E. Rebena. Kraków 1870. 85 ct. Rebena E. Gramatyka języka niemieckiego część II. Składnia — Wierszowanie. Kraków 1871. 60 ct. 45 ct. 1 zlr. 80 ct. 2 zlr. 50 ct. 2 tomy 3 zlr. Lercia Wład. Gramatyka polska dla szkół elementarnych. Kraków 1869. 1 zlr. Świkowskiego Wypisy francuskie ze słowniczkiem francusko-polskim. Wydanie II. Kraków 1871. 1 zlr. 80 ct. Dra Mecherzyńskiego K. Stylistyka czyli nauka obejmująca prawa dobrego pisania do użytku młodzieży szkolnej. Kraków 1870. 2 zlr. Siemienińskiego L. Ody Horacjusza w przekładzie polskim (wierszem) Kraków 1869 w 16ca. 2 zlr. Na papierze welinowym 1 zlr. 50 ct. Na papierze zwykłym 2 tomy 3 zlr. Rycharskiego L. T. Literatura polska w historyczno-krytycznym zarysie. 2 tomy Kraków 1868. 2 zlr. 40 ct.

Literaturę p. L. T. Rycharskiego gruntownie ocenili: pp. Lucyan Siemieniński w piśmie numerach feuletonu Dziennika „Czas” i profesor Karol Mecherzyński w oddzielnym rozbiorze jakoteż Bolesław w Rachunkach z roku 1868 część II. strona 297-300. Oparty więc na powyższych znamienitych w piśmiennictwie polskim powagach, mam ufnosć, iż polecając powyższe dzieło pod względem praktycznej użyteczności Instytutom naukowym wszelkiego rodzaju, zostaje w tem przekonaniu, że Szanowna Publiczność nakład mój względami swymi najlaskawiej zaszczyt raczy. 2773 1-3

J. M. Himmelblau księgarz i nakładca w Krakowie, ulica Florjańska 322

SKŁAD FABRYCZNY TAPET i OBIĆ POKOJOWYCH Roman Strzyżowski i Florentyn Mikoszewski w Wiedniu, Kärntnering, 17 — Palais Wertheim, poleca się z swoim doбором wszelkich rodzajów tapet i obić, dekoracji na sufity, listew drewnianych i złotych, storów i żaluzji do okien. Przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia pod odpowiedzialnością. Próby i kosztorysy na żądanie bezpłatnie. 2579 11-30

ARNOLD WERNER we Lwowie utrzymuje na składzie: PEUGI à la Zugmayer, RUCHADZA czeskie, WYKOPYWACZE do kartofli, KOLEJNIKI, SIEWNIKI rzodowe, SIECIARKI Bentalla, SZARFACZE do buraków, GNIOŹNIKI do słodu, CEMENT portlandzki, dtto grodziecki.

Sikawki ogniowe, ogrodnicze, w roku 1823. Gwampompy, wiadra, rantele. Ilustrowane cenniki strażnicy ogniowej. Fabryka rządowa w roku 1823. Gwampompy, wiadra, rantele. Ilustrowane cenniki strażnicy ogniowej. Wm. KNAUST w Wiedniu, Leopoldstadt, Miesbachgasse, 15, gegenüber dem Augarten.

Dla drukarni poszukuje kilka regałów z kasztami. Ktoby takowe miał do zbycia, raczy się zgłosić listownie do podpisanego wraz z oznaczeniem cen. J. Rosenheim. Brody. 2772 2-3

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej, najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego w Bergen w Norwegii. Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej używa się z najlepszym skutkiem w chorobach pierśiowych i płucowych, w skorbutach i słabościach Rachitis. Leczy najstarszalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wrzuty skóry. Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek znajdujących się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak o natura wydała. Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wotrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem 2410 9-2

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Drukarnia „Gazety Narodowej“ we Lwowie, przy placu Katedralnym pod l. 29/30 m. zaopatrzona w znaczny zapas czcionek najnowszego kroju, z wydoskonalonemi prasami pospiesznymi i ręcznymi, tudzież farby tak do dzieł, pism ilustrowanych jak i druków kolorowych, poleca się Szanownej Publiczności do wykonania wszelkich w tym rodzaju robót, a mianowicie: drukuje w językach polskim, ruskim, francuskim i niemieckim broszury, dzieła, czasopisma tak zwykłym drukiem jak i ilustrowane, tabele wszelkiego rodzaju, rejestra gospodarskie, cenniki, cyrkularze kupieckie i fabryczne, blankiety, odezwy, okólniki, afisze tak czarno jak i kilkoma kolorami, kartki pogrzebowe i t. d. 2525 7-2

po najumiarkowańszych stałych cenach.

Posiada oraz zapas druków dla pp. adwokatów, notariuszów jak i dla WW. duchownych, a mianowicie: Podania o egzekucję libra 50 cent., Nakazy płatnicze libra 50 cent., Protokoła podawcze libra 65 cent., Terminarze libra 65 cent., Wykazy należności (rachunki dla pp. adwokatów) 25 szt. 40 cent. — 100 szt. 1-50 cent., Pełnomocnictwa 25 szt. 30 cent., Akt zejścia, Inwentarze, Wykazy spadku libra po 40 cent., Wezwania dla stron, Przyjęcie spadku, Dowody doręczenia, Świadczenia ubóstwa libra po 45 cent., Druki dla kas zaliczkowych, komplet 8 zlr. — Protokoła czynności urzędu libra 40 cent. — Arkusze doręczenia libra 50 cent. — Pokwitowania gminne libra 45 cent. — Testimonium baptismi, copulationis i mortis libra po 65 cent., które tak w miejscu jak i za przekazem pocztowym natychmiast otrzymać można.

Adres: Do administracji drukarni „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

KANTOR WYMIANY Filii austr. centralnego Banku dla kredytu ziemskiego we Lwowie (w domu p. Saara Nr. 31 m.)

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety pod warunkami najprzystępniejszymi. Zlecenia z prowincji skuteczniają się jak najrychlej. 2596 11-2

Biblioteki stenograficznej Czasopisma miesięcznego poświęconego krzewieniu Stenografii polskiej wyszedł Nr. 8. za Sierpień 1871 (16 stronic).

Biblioteka stenograficzna począwszy od stycznia b. r. zawiera w każdym numerze jedną leką nauki stenografii polskiej ukladn J. Polińskiego w sposób najbardziej przystępnie wyłożoną tak iż każdy z tych pojedynczych lekcji bez żadnej pomocy nauczy w trzech miesiącach stenografi nauczyć się może. Tym zaś zwolennikom stenografii, którzy już obznajomieni są z tą sztuką, dostarcza każdy numer Biblioteki stenograficznej starannie wybrane wzory do wprawy w pisanie i czytaniu stenografi. Prenumeratę całoroczną 12 numerów (kompletnej nauki stenografii) 3 zlr., półroczną 1 zlr. 50 ct. należy przesyłać do Administracji „Gazety Narodowej“, która na żądanie posła także pojedyncze numera na okaz. Cały rocznik w handlu księgarskim kosztować będzie 5 zlr.

Każde pudełeczko opatrzone jest najmniejszą marką ochronną urzędowo stwierdzoną.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu. Proszę zwrócić uwagę: Każde pudełko przemienne wyrabianych proszków Seidlitzkich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzony jest moją marką ochronną. Cena jednego oryginalnego pudełka 1 zlr. wraz z opisem w różnych językach. Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co atwierdzają ze wszystkich krajów państwa austriackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomysłnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kuracjach, cierpienia nerek, nerwowym bólu głowy, urzederzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrii, skłonności do wymiotów i t. p. Skład tego proszku utrzymują: we LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

w Dobroniu A. Grofowski, ap., w Krakowie Józef Trauczyński, w Stanisławowie Stecher-Sebenitz „Drobobyczu Kleczowski, „Limanowie Ant. Müller, ap., „Stryju K. Krzyżanowski, „Kielcach Helm. apt., „Husiatynie A. Sadlberger, „Suwaciu E. Botzat, „Brodach Ed. Liska ap., „Nowym Sączu Kosterkiewiczowa wdowa, „Tarnopolu A. Morawetz, „E. Grünspann, ap., „Jaworowie L. Lachowicz, ap., „Nowym Targu C. Laur, „C. Buchelt, „Katuszu Buchalski, „Raczynski, „Podgórzu S. Schletinger, „Przemysłu Gaidetschka, „Tarnowie W. T. A. Wielogórski, „M. S. Francos, „Kolomyji Daw. Kramer, „Wadowicach F. Foltin, „Chodorowie Z. J. Krynicki, „Krakowie dr. Sawiczewski ap., „Zaleszczykach J. Kodrebski, „Czerńcowach St. Agosowicz, „Rzeszowie J. Schaiter i sp., „Złoczowie N. Sissermann, „Sanborze Kriegelsmann, „Złoczowie O. Fadenhecht, „Czerńcowach Ig. Schnirch, „Józef Jahn, „Skolem W. Liebsmann, „Zółkwi Jul. Nahlik. Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.

we Lwowie apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Kröllowski.